

Goniec Śląski

CENA PRENUMERATY
na pocztę i u agentów trzy złote mies.
Każdy czytelnik powinien abonament
z góry płacić.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula, Król. Huta.
Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON: Katowice Nr. 1414. —: P. K. O. Katowice 304.540.

Reklamy: 0,70 zł za w. mm.
Ogłoszenia: 0,20 zł za w. mm.
Za nieścisłość telefonicznie podanych
ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialn.

TELEGRAMY.

Prześladowanie szkół polskich w Rosji.

Wilno. Z pogranicza donoszą, że na mocy rozporządzenia rosyjskich władz miejskich zamknięto dwie polskie szkoły ludowe w okręgu zasławskim. Powodem zamknięcia szkół było rzekome nauczanie dzieci w duchu burżuazyjnym i narodowo-polskim oraz używanie podręczników niedozwolonych przez sowiecki komisarjat oświaty. (PAT.).

Tragiczny pokaz gazowy.

Wilno. Z pogranicza litewskiego donoszą, że grupa wojska litewskiego, przysłana z Kowna, na czele z porucznikiem Łuczajsem, zorganizowała pokaz obrony przeciwgazowej. Ludność, przyglądająca się pokazowi, uciekła, zanim zdolały polknąć wyziewy gazowe. Przeworność ta uratowała ją, gdyż okazało się, że do tych bomb użyto gazów bojowych. Ofiarami tej omyłki padł sam porucznik Łuczajś oraz dwóch jego pomocników, jak również oficerowie, którzy nie zdążyli wczas nałożyć masek ochronnych.

Aresztowanie byłego posła ukraińskiego.

Lwów. Dnia 14 bm. organa policji aresztowały we Lwowie na podstawie nakazu sądowego b. posła z Undo, Włodzimierza Kochana, pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zakłócenie spokoju publicznego, których dopuścił się w szeregu wypadków w czasie działalności poselskiej. Tego samego dnia Kochana odstawiono do sądziego śledczego we Lwowie. (PAT.).

Aresztowanie bojówkarza socjalistycznego.

Warszawa. Dzisiejszej nocy został aresztowany w swem mieszkaniu Franciszek Markowski, z zawodu sztućnik, członek stowarzyszenia byłych więźniów politycznych. Aresztowanie to pozostaje w związku z ostatnimi aresztowaniami, przeprowadzonymi wśród członków bojówki partii PPS. W mieszkaniu Markowskiego znaleziono podczas rewizji materiały obciążające.

Prześladowanie szkoły polskiej w Prusach.

Królewiec. W miejscowości Tonaczkowo na Warmii ludność polska postanowiła przy pomocy polsko-katolickiego towarzystwa szkolnego zorganizować nową szkołę polską. Niemcy dowiedziawszy się o tem rozpoczęli terror osobisty i ogólny. Straszono rolników odebraniem pożyczek, zaś robotników utratą arobku o ile zapiszą dzieci swe do szkoły polskiej. Wkońcu olsztyński Heimatsdienst wraz z bojówkami Stahlhelmu urządził wielką manifestację pod nazwą "Deutscher Tag". Wobec terroru bojówek niemieckich ludność polska odstąpiła nazaję od zamiaru otwarcia szkoły polskiej w Tonaczkowie.

Wznowienie narad nad rozbrojeniem.

Genewa. Jak podaje Havas, komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zwołana została na dzień 15 listopada do Genewy celem wznowienia i dokończenia swojej piątej sesji.

Witos nie chce kandydować.

Warszawa. (Tel. wł.) Byli posłowie znajdujący się w Brześciu, a zamieszczeni na liście państwowej jako kandydaci do sejmiku i senatu, otrzymali możliwość wypowiedzenia się co do te-

go, czy kandydatury przyjmują.

B. poseł Witos złożył oświadczenie, że nie zamierza kandydować z listy Nr. 7.

Polski minister przewodniczącym kongresu rolniczego.

Rzym. Powierzenie przewodnictwa ogólnego jubileuszowego zgromadzenia Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie polskiemu ministrowi rolnictwa Janta-Półczyńskiego jest żywo omawiane.

Przy konstytuowaniu prezydium, delegacja włoska, która od lat 25 tradycyjnie obejmowała przewodnictwo ogólnych zgromadzeń instytutu, tym razem zaproponowała na prezesa delegata polskiego ministra Janta-Półczyńskiego, przyczem przewodniczący delegacji włoskiej podkreślił doniosłość wysiłków Polski, podjętych w celu unormowania stosunków rolniczych,

podnosząc w szczególności znaczenie sierpniowej konferencji w Warszawie. Po tem oświadczeniu dokonano jednomyślnie wyboru prezydium. Minister Janta-Półczyński, obejmując przewodnictwo, wygłosił przemówienie inauguracyjne, poświęcone bieżącym zagadnieniom współpracy międzynarodowej w dziedzinie rolnictwa.

Wiceprezami zgromadzenia wybrani zostali przedstawiciele Francji i Niemiec. Przewodnictwo w dwóch komisjach objęli bułgarski minister rolnictwa Wasiljew i rumuński wiceminister rolnictwa Petarca. (PAT.)

Socjalista Loebe prezydentem parlamentu Rzeszy

Berlin. Na środowym posiedzeniu parlamentu dokonano wyboru prezydium. Cztery stronnictwa zgłosiły kandydatów na stanowisko prezydenta parlamentu: Socjal-demokracja Löbe, ludowcy Scholz, komuniści Piecka, niemiecko-narodowi Gräfa.

W pierwszym tajnym głosowaniu oddano 554 głosów ważnych, z czego otrzymał Löbe 266, Scholz 179, Piecka 68, Gräfa 41. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej

większości, zarządzono ściślejszy wybór pomiędzy Löbem i Scholzem.

W głosowaniu tem na 478 głosów ważnych, otrzymał Löbe 269, Scholz 209. 77 posłów wstrzymało się od głosowania. Temsamem poseł Löbe wybrany został prezydentem parlamentu.

W dalszym ciągu dokonano wyboru trzech wiceprezydentów. Pierwszym wiceprezydentem obrany został poseł frakcji hitlerowskiej Stöhr, drugim centrowiec Esser, trzecim niemiecko-narodowy Gräfa. (PAT.)

Napreżone położenie w Berlinie.

Berlin. W środę policja w dalszym ciągu pozostawała w pogotowiu alarmowym. Gmach parlamentu od wczesnego rana otoczony jest kordonem policji konnej i pieszej. Silne oddziały policji skoncentrowane są poza tem w pobliżu Tiergartenu. Plac Republiki przed parlamentem i ulice przyległe zamknięte są kordonem.

W pobliżu parlamentu gromadzą

się ustawicznie wielkie tłumy publiczności. Policja wielokrotnie zmuszona była opróżniać plac. Wśród publiczności zwraca uwagę wielka ilość młodzieży hitlerowskiej, demonstrującej ustawicznie okrzykami na cześć przejeżdżających posłów narodowo-socjalistycznych.

Do godz. 5 wieczorem nie doszło nigdzie do poważniejszych wykroczeń.

Niemcy idą ku monarchii.

Paryż. Rozwój wypadków w Niemczech wywołuje w prasie francuskiej liczne komentarze. Podczas gdy organy lewicowe nie przestają jeszcze pokładać nadziei na elementach socjalistycznych, prasa prawicowa wyraża przekonanie, że Rzesza niemiecka idzie szybkimi krokami ku monarchii.

Dziennik „La Liberté” oświadcza, że gwałtowne sceny, rozgrywane się w parlamencie, powinny zniechęcić Niemców do systemu parlamentarnego. Mając do wyboru między chaosem, a twardą władzą, która odpowiada naturze niemieckiej, niewątpliwie skłaniać się będą ku istniejącemu dawniej systemowi, w którym ministrowie byli

odpowiedzialni przed szefem państwa, a nie przed parlamentem. Lecz dlatego trzeba, aby szef państwa posiadał niewątpliwą i stałą władzę, czyli żeby był monarcha. (PAT.)

Tyfus w pasztec'e.

Berlin. (Tel. wł.). W miejskim schronisku dla matek i dzieci w Charlottenburgu po zjedzeniu pasztetu z gęsich wątróbek w konserwach, zachorowało 27 osób na tyfus. Pośród nich 17 pielęgniarek, 7 funkcjonariuszek szpitala i trzy matki. Chorych musiano przewieźć do szpitala. Zostało wdrożone śledztwo.

Po wykryciu spisku na życie marszałka Piłsudskiego.

Władze bezpieczeństwa w Warszawie wykryły — jak donosiliśmy — spisek na życie marszałka Piłsudskiego. Wykonany miał być zamach na człowieka historycznych zasług dla Polski przez członków bojówki socjalistycznej.

Zbrodniczy plan urodzić się mógł jedynie dzięki atmosferze, jaką wytwarza nie licząca się z niczem kampania opozycji przeciwko rządowi i marszałkowi Piłsudskiemu. Jeśli systematycznie zatruwa się dzień za dniem umysły ludem nienawiści, jeśli rzuca się w masy hasła wprost rewolucyjne, wówczas nie można się dziwić, że znajdują się osobniki, które podniecone niesłychaną demagogią i zaciętością gotowe są nawet do popełnienia zbrodni! Za te pomysły odpowiedzialni są moralnie ci, którzy nie cofają się przed najsilniejszym frazeosem w swej akcji przeciwko rządowi.

Gdy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej śp. Narutowicz, padł ofiarą ohydnej zbrodni, okazało się, że Niewiadomski działał samorzutnie, podniecony i sprowokowany niesłychaną kampanią, prowadzoną przez narodową demokrację przeciwko głowie państwa. Moralną odpowiedzialność za haniebną zbrodnię ponosiła więc narodowa demokracja. Podobnie i w tym wypadku, bez względu na to, jakie wyniki wyda śledztwo, odpowiedzialność spada na tych, którzy w obecnej walce nie przebiegają w żadnych środkach, byleby tylko osiągnąć własne cele.

Odpowiedzialności tej nie zmniejszą w żaden sposób, w jaki starają się pisma opozycyjne zbagatelizować wykryty zamach. Z ogólnym potępieniem musi się też spotkać twierdzenie tych pism, jakoby zamach taki był potrzebny dla sanacji! Cynizm podobnego twierdzenia przechodzi wszelkie granice.

Według ujawnionych przez władze wyników dotychczasowych dochodzeń, wykonanie potwornego planu udaremnione zostało z jednej strony dzięki czujności władz bezpieczeństwa, z drugiej zaś z powodu tego, że zwerbowani przez organizatora spisku, wybitnego członka bojówki socjalistycznej, Jagodzińskiego, cofnęli się w ostatniej chwili, skoro dowiedzieli się, że istotnym celem spisku był zamach na marszałka Piłsudskiego.

Początkowo zwerbowani spiskowcy sądzili, że będą użyli do odbicia jednego z aresztowanych posłów. Zbiegali się kilkakrotnie, początkowo w mieszkaniu niejakich Malików, Leszno 1. 55, też aresztowanych ostatnio. Ogółem odbyto trzy zebrania, podczas których Jagodziński pouczał współników o sposobie wykonania zamachu. Po dwukrotnym zebraniu Jagodziński wymienił jako ostateczny dzień zamachu piątek, 10 października między godziną 18 a 19. Już wieczorem wk-

bezpieczeństwa wiedziały, że był przygotowywany jakiś zamach.

Gdy w krytyczny piątek spółnicy długo oczekując sygnału do rozpoczęcia akcji, usłyszeli wreszcie od Jagodzińskiego, że i tym razem „roboty nie będzie” (w piątek marszałek Piłsudski nie opuszczał mieszkania) a czując, iż władze są na ich tropie, zażądali wręcz od Jagodzińskiego ujawnienia szczegółów zamachu.

Jagodziński oświadczył, że osobiście rzuci bombę, czterech zaś uczestnicy rozwiną ogień z brauningów i umożliwią wycofanie się podczas powstałego w ten sposób tumultu. Dodał też, że na wypadek, gdyby został ranny, mają go wciągnąć do samochodu, który będzie czekał. Zamach miał być wykonany w Alejach Ujazdowskich narzeciw bramy Nr. d. 36. Dom ten położony jest obok placu Trzech Krzyży i ma bardzo dogodnie połączenie z ulicą Wiejską z ogrodem Frascati i tem samem z ulicami leżącymi u jego podnoża, dając możność ucieczki na brzeg Wisły.

Ujawnienie tych szczegółów, specjalnie zaś miejsca planowanego zamachu (Marsz. Piłsudski zwyczajnie przejeżdża właśnie przez Aleje Ujazdowskie z prezydium Rady ministrów do generalnego inspektoratu sił zbrojnych, albo do Belwederu) nasunęło jednemu ze zwerbowanych pytanie, na kogo też zamach ma być wykonany.

— To was nie obchodzi. Ja kieruję akcją, — miał odpowiedzieć Jagodziński. Zapanowało milczenie, które miało jak gdyby oznaczać, aprobatę rozkazu Jagodzińskiego.

Gdy inny znowu uczestnik zebrania, wskazując gestem na duży wąż, rzucił: „A może broń Boże” i urwał.

— Tak — odparł logicznie Jagodziński.

— Na wszystko możecie mnie mieć — rzekł wówczas jeden z bojowców — ale nie na to.

Ten moment zadecydował o niepowodzeniu roboty Jagodzińskiego. Nastąpiły aresztowania szeregu osób, wśród nich wszystkich pięciu bojowców.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, Jagodziński brał jeszcze w roku 1906 udział w zamachu na ówczesnego generała-gubernatora warszawskiego, Skallona. Następnie jako jeden z pierwszych członków organizacji bojowej P. P. S. miał wykonać zamach na pościąg, wiozący Skallona i szacha perskiego. Zamach się wówczas nie udał, ponieważ bojowcom przeszkodziły gesty patrolu kozaków. Jagodziński został wówczas ranny kulą w piersi i ujęty. Po wyleczeniu sąd skazał go na

śmierć. Jednokowóz Skallon okazał się w tym wypadku wspaniałomyślny i ułaskawił Jagodzińskiego, jako niepełnoletniego, na dziesięć lat katorgi.

W związku z wykryciem zamachu ukazała się w Warszawie następująca odezwa:

Stała się rzecz, na myśl której krew ścina się w żyłach. Znaleźli się ludzie w Polsce, w mózgach których mogła się zrodzić zbrodnia myśl zamachu na Wodza Narodu, Twórcę Państwa Polskiego i Armii Polskiej.

Bomba rzucona na Marszałka Piłsudskiego miała być krwawem echem ohydno go mordu, dokonanego na Osobie Pierwszego Prezydenta Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabriela Narutowicza.

Wtedy na Majestat Rzeczypospolitej targnęła się Narodowa Demokracja.

Dzisiaj przy moralnem poparciu tej

samej Narodowej Demokracji niepożądani ciekawości naszczuć i uzbroić chcieli robotnika polskiego.

Mogła się stać najpotworniejsza zbrodnia, która niezmazaną hańbą okryłaby polską klasę robotniczą, straciła kraj w odmet anarchii i oddała na łup wrogów ościennych.

Obywatele! Czas z tem skończyć! Wszystkie środki użyte być muszą, ażeby czerwonym żelazem wypalić gangrenę Targowicy!

Liga Mocarstwowego Rozwoju Polski, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Legionistów, Polska Organizacja Wojskowa, Konfederacja Związków Zawodowych, Legion Młodych — Akademicki Związek Pracy dla Państwa, Związek Drobnych Rolników, Legion Ochotników Wojsk Polskich.

Przegląd polityczny

Premier pruski o położeniu w Niemczech.

Premier pruski Braun ogłosił na łamach „Vorwärtsu” znamienity artykuł o sytuacji wewnątrz politycznej w Niemczech.

Premier Braun wskazuje, że sytuacja po ostatnich wyborach do parlamentu jest zawiślana i bardzo poważna. Socjal-demokracja niemiecka rozumiała, zadania, jakie ciąży na niej w chwili obecnej wobec republiki. Musi ona wszelkimi siłami bronić ustroju republikańskiego przed grożącą dyktaturą faszystów. Do tego celu socjal-demokracja pójdzie z zaciśniętymi zębami, zdecydowana na prowadzenie polityki, która wprowadzi nie cieszy się taką popularnością, jak polityka krzykaczy, ale zato gwarantuje utrzymanie konstytucji i demokracji.

Wbrew zakusom wrogów z prawicy i lewicy, oświadcza Braun, uratujemy niemiecką republikę i zdecydujemy się na politykę niepopularną, jednakże opartą na poczuciu odpowiedzialności.

Centrowcy nie chcą rozwiązania seimu pruskiego.

Zarząd frakcji centrowej seimu pruskiego wypowiedział się jednogłośnie przeciwko wnioskowi innych stronnictw, domagających się rozwiązania seimu i rozpisania nowych wyborów. Zarząd frakcji podkreśla, że niepowarna sytuacja polityczna, wywołana ostatnimi wyborami do parlamentu, wymaga bezwarunkowo zachowania spokoju i normalnych stosunków w Prusach.

Zarząd wyraził frakcji zaufanie, pozostawiając jej zupełną swobodę decyzji w przyszłych posunięciach.

Zbrojenia niemieckie.

Poważny tygodni francuski „Revue de deux mondes”, zajmujący się wyłączenie sprawami naukowymi, wyjątkowo zamieścił artykuł na temat stanowiska Niemiec po opróżnieniu Naderenji. Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w świecie politycznym tem więcej, że chociaż autor artykułu nie jest podpisany, to jednak przytacza bardzo szczegółowe dane z dziedziny wojskowej, z czego wynika, iż jest jedną z wyższych osobistości wojskowych.

Autor wskazuje na niebezpieczny sposób zasilania kadr oficerskich w armii niemieckiej. Korpus oficerski składa się, jak za dawnej armii cesarskiej, prawie wyłącznie ze szlachty. Oficerowie są niedostępni wszelkiemu duchowi demokratycznemu. Również żołnierze są starannie dobierani.

Armia nie podlega zupełnie kontroli parlamentu, który uchwała tylko żądane kredyty. Droga różnych manipulacji tajemniczych pieniądze idą w znacznej mierze na utworzenie olbrzymich zapasów amunicji.

Organizacja armii rosyjskiej spoczywa w rękach oficerów niemieckich.

Wreszcie autor twierdzi, że wojna wybuchnie na granicy polskiej o Pomorze, gdyż Niemcy nie dopuszczają myśli, aby granica polska była odległa od Berlina o 150 kilometrów. Gdyby

Francja pozwoliła Niemcom przypuszczać, że nie pospieszy Polsce z pomocą, Niemcy i Rosja rzuciłyby się na nią natychmiast.

Obrady Unji stowarzyszenia Ligi Narodów.

Rada i komisje międzynarodowej Unji Stowarzyszenia Ligi Narodów w dalszym ciągu odbywały dyskusje na bieżącymi sprawami unji. W godzinach przedpołudniowych odbyło się drugie ostatnie posiedzenie rady, na którym uchwalono szereg wniosków, dotyczących aktualnych zagadnień z dziedziny politycznej i kulturalnej. Poza tem uchwalono utworzyć kilka specjalnych komisji do studiów najbardziej aktualnych zagadnień politycznych, a m. komisję do spraw, dotyczących Europy Wschodniej, do spraw współpracy inteligencji między państwami europejskimi oraz do zbadania stosunków unji do prasy.

Poza tem rada uchwaliła użyć wszelkich środków do spowodowania zwołania międzynarodowej konferencji dla zbadania poważnego zagadnienia rozszerzenia się bezrobocia.

Rada ustaliła termin następnego rocznego zgromadzenia na okres od maja do 17 czerwca roku przyszłego w Budapeszcie.

Jutro rano na zaproszenie polskiego związku przyjaciół Ligi Narodów uczestnicy zjazdu udadzą się do Gdyni celem zwiedzenia miasta i portu.

Uspokojenie w Palestynie.

Z polecenia rządu angielskiego zwołano do spraw kolonii. Drummond Shiels. Oświadczył on, że stosunki są tak trudne obecnie, jak przed wojną, a to w skutek tego, że rząd angielski spełnia mandat nad Palestyną w sposób sprawiedliwy. Drummond odbył bardzo przyjacielskie narady z przedstawicielami Arabów, jak i żydowskiej. Jego zdaniem, nieją wszelkie dane, że obydwie strony będą stosowały wzajemną umiarkowanie.

Generał Feng pogodził się z rządem nankińskim.

Według doniesień z Chtn. Feng-Juh-Siang, który wraz z Jen-Szanem wchodził w skład pekińskiego rządu secesjonistycznego, obalono ostatnio przez wojska mandżurskie. Ciang-Sue-Liang, porzucił Jen-Szana. Feng rozbroił 20.000 żołnierzy Jen-Szi-Szana i oświadczył, że łączy się do przywódców rządu pekińskiego z Ciang-Kai-Sze kiem do czele.

BRANIBOR

71)

(Ciąg dalszy).

Dziwne rzeczy dzieją się w duszy ludzkiej, zagadki, których nikt nie rozwiąże, pytania, na które nikt nie odpowie.

Ucieka Edyta od łoża chorego Wilhelma, chwilami nawiedza ją myśl, żeby uciec z Braniboru do Tarnowa, zostawić rycerza na opiece losu i służby zamkowej, stracić się z oczu, pozbyć się widoku tych wiecznie w nią wpatrzonych oczów, tych ust, które do niej się śmieją i szepcą:

— Jakas ty piękna...

Sumienie mówi, że nie wolno jej grzesznych słów pochlebstwa czy uwielbienia przyjmować, że uroda jej tylko do jej męża należy, że gdyby on wiedział...

— O!

Przypomina sobie słowa Mieczysława, jego gorącą miłość ku niej, widzi łzy, które on... rycerz miał w oczach, gdy się z ukochaną żoną rozstawał, wyjeżdżając na wojnę do Włoch. Gdy wspomni jego słowa, jego zaklęcia, przysięgi, gdy pomyśli, że on, Mieczysław dowiedzieć się może o czułych westchnieniach, jakie jej śle Wilhelm...

Wstyd, wstyd okropny, zgroza... Na oczyby mu się pokazać nie śmiała.

Nie, nie, trzeba jechać póki czas, do póki sumienie czyste, trzeba rozłaka

zduśić słowa, jakie się na ustach Wilhelma rodzą, trzeba usunąć się z tych oczu ciągle i ciągle w nią wpatrzonych. To przecie krzywda dla męża... krzywdą...

Jakto? — szepce inna myśl — a co ja złego robię?

— Ha, ha, ha! — wybuchła kobieta śmiechem, w którym była złość do własnych myśli i do podejrzeń, stworzonych w chorej wyobraźni.

— Czy ja mu dałam powód? czy jednym spojrzeniem oczu, jednym słowem go zachęcałam? Czy na czule jego słowa choć słowem ciepłem, słowem jednym odpowiedziałam?!

Nie i nie.

Była dla niego zimna jak lód, obojętna jak obcy człowiek, miała nawet do niego żal, nawet gniew, że on jest wrogiem dziewczyny, Mściwoja, brata jej męża... Tak jest.

Sumienie zapytane, czy ona popełnia jakiś grzech, powiada: nie, nie. Jeszcze jedna myśl: A cóż złego robi chory Wilhelm? Nic i nic. Śmiać się mu do każdej kobiety wolno, jeśli zaś mówi mi, że jestem piękna, to... mówi tylko prawdę... a trzeba zapewne przewrotności i dopatrywania się we wszystkim złego, aby w jego słowach dopatrzeć się czego złego. Jedno słowo nie padło, któreby było wiaro-

*) Dziewierz — szwagier, brat męża.

lomstwem, lub do wiarołomstwa drogą...

— Śmiać mi się chce ze samej siebie.

I śmieje się kobieta i odpięra myśli, które wracają... stara się stłumić wyrzut, który się rodzi, który rumieniec wstydu na lica wywołuje...

Wszystko jest prawdą, ona nic nie winna. Wilhelm nic nie winien, czyste ma Edyta sumienie, nie złego się nie stało, ani się nie dzieje, żadna plama, cień nawet plamy nie spada na jej cześć, a jednak...

A jednak co by było, gdyby uśmiechy Wilhelma, gdyby jego uwielbienia słyszał jej mąż?!

— Wyjadę... kres temu położyć, kres. Tak być musi.

Postanowiła Edyta wyjechać do zamku meżowskiego w Tarnowie.

— Nim jednak wyjadę...

Zamyśliła się, zapłonily jej lica, myśl się jakaś waży...

— Nim wyjadę, muszę przecie powiedzieć się z nim, powiedzieć mu o tem... oczywiście.

Postąpiła kilka kroków, aby wejść i powiedzieć mu o tem.

A zanim weszła do myśliwskiej izby, gdzie leżał Wilhelm, długo stała przed srebrnym lustrem, układając włosy, gładząc rączką czoło i lice, poprawiając na piersiach prześliczny fałtuch z bursztynów...

Została w Braniborze.

Postanowiła tak długo zostać, póki sumienie jej nie powie: w A przecie sumienie nie mówi jej nic jej nie wyrzuca. Uczciwość i wolają: wyjedziesz, jeśli zjedziesz, sko niewiary... W czystej w czystych myślach Edyty nie zielska, ale ziarenka jego nawet Gdyby było... o! to wtedy...

Dlaczego ma uchościć? czemu? Dlaczego bać się strachu, ry nie istnieje, dlaczego, choć nie nieje, stwarzać sobie strach, gdy zła wywoływać go w przecie sumieniu?

Zostać zaś... O! Dżwonne miło szy, dziwnie ciągnie ją coś do izby myśliwskiej, coś do Braniboru przyniema nic przecie w tym złego. Niema nic przecie w tym złego. wa uwielbienia dla jej urody gra sercu jakąś rozkoszną muzyką. że chnienie: ach jakaś ty piękna, dusze, radość dziecinna jakaś sprzecież to tak miło słyszeć ście, że jej uroda...

Weszła do sali. Wilhelm zwolna powraca do wia, z wiosną zapewne z łoża gdy maj kwiaty zrodzi, dźwięni z niemocy. Rozmawia już z Thiethmarem i służbą zam śmieje serdecznie, a śmiech jego wtedy tylko milknie, gdy do śliwskiej wejdzie Edyta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek

17

października

Św. Andrzeja z Krety, męczennika, † 755.

Św. Wiktora, biskupa w II wieku.

SŁOW.: ZYTYSŁAWA.

Słońca o godz. 6.08, o godz. 16.50
Księżyc — „ „ 15.26
Długość dnia 10.42.

Zmiany powietrza: małe przejaśnienie. — Jutro: znowu zmien-
nie, wietrzno.

— „Miesiąc Pomorza“ Prace nad zorganizowaniem „Miesiąca Pomorza“, który rocznie się na terenie całej Polski w dniu 16 listopada b. r., są w pełnym toku. We wszystkich województwach organizują się komitety miejscowe, nad którymi protektorat obejmuje wojewodowie.

— Wyjazd wychodźców przez Gdynię. W ostatnim kwartale wyjechało z portu gdańskiego do Ameryki, Kanady i Francji 9200 emigrantów polskich w poszukiwaniu chleba.

— Reforma podatkowa. Ministerstwo skarbu zawiadomiło, iż nie zamierza zasadniczo spowodować przeprowadzenia reformy ustawodawstwa podatkowego za pomocą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie konstytucji. Jednocześnie ministerstwo skarbu prosi jednak Związek izb przemysłowo-handlowych o przesłanie mu wniosków ustawodawczych, zaznaczając ze swej strony, że opracowywany obecnie przez ministerstwo skarbu projekt ordynacji podatkowej, będzie we właściwym czasie udzielony Związkowi izb przemysłowo-handlowych do wiadomości.

— Dyplomy i nagrody dla kolejowców. Jak donoszą z Warszawy, dnia 11 listopada b. r. pracownicy kolejowi, którzy przesłużyli powyżej 40 lat w kolejnictwie, otrzymają z ministerstwa kolei państwowych specjalne dyplomy uznania oraz nagrody pieniężne. Obecnie dyrekcje kolejowe zestawiają listy wysłużonych weteranów kolejnictwa, które przesłane będą do ministerstwa. Pracownicy, pominięci w ubiegłym roku, winni dopilnować, aby ich umieszczano w listach. — Związki kolejowców są jednak tego zdania, iż ze względu na ciężki kryzys gospodarczy, dyplomy takie wraz z nagrodami winny być przyznawane już po 35 latach pracy wraz z dekretami emerytalnymi.

— Książki przyjąć w starostach. Pisma warszawskie donoszą: Minister spraw wewnętrznych zauważył, że w niektórych starostwach książki przyjąć nie są utrzymywane i prowadzone w porządku. Często zapiski bywają czynione ołówkiem, co może utrudniać orjentowanie się co do nazwiska penta, jak i jego sprawy oraz kontrolowania, jak sprawę załatwiono. Wobec tego minister zarządził, aby książki przyjąć, jako pewnego rodzaju dokumenty urzędowe, były prowadzone starannie.

— Drogi w Polsce. Amerykańska grupa finansowa zgłosiła się do ministerstwa robót publicznych i proponuje wyasfaltowanie i rozszerzenie drogi od Warszawy do Radomia. Grupa ta żąda jednak koncesji na wyłączne prowadzenie komunikacji autobusowej na tym odcinku. Odpowiedź ministerstwa zależy od losów przyszłej ustawy o koncesjonowaniu przedsiębiorstw autobusowych.

Województwo śląskie

* Ważne dla rocznika 1910. Według doniesień urzędów gminnych oraz biur wojskowych winni zgłosić się we właściwych urzędach gminnych wszyscy mężczyźni urodzeni w roku

1915 oraz wszystkie osoby, które do-
tychczas stanęły przed komisją pobo-
rową, w wieku 23—50 lat. Każdy wi-
nien stawić się w urzędzie gminnym
(wzgl. biurze wojskowym) tej miejsco-
wości, w której stale mieszka. Nie-
przestrzeganie tego wezwania powo-
duje dotkliwą karę. Przy zgłoszeniu
przedłożyć należy dowody osobiste,
metryki urodzenia, świadectwa facho-
we i kartkę rejestracyjną, o ile papie-
ry te posiada, naprzykład świadectwa
fachowe. Od zgłoszenia się są uwol-
nieni obywatele państwa niemieckiego
i optanci.

* Zasiłki dla częściowo zatrudnio-
nych robotników. Rozporządzeniem
ministra pracy i opieki z dnia 3 paź-
dziernika 1930 r. przyznano w okresie
od dnia 1 do 31 października 1930 r.
prawo do zasiłków tym częściowo za-
trudnionym robotnikom, których zarobek
tygodniowy nie przekracza z po-
wodu ograniczenia produkcji pełnego
umówionego zarobku za jeden bądź
dwa dni pracy w następujących zakła-
dach przemysłowych: 1) huta „Laura“
w Siemianowicach, 2) huta „Bismarck
i Falwa“ w Hajdukach Wielkich, 3)
huta „Hubertus“ w Łagiewnikach, 5)
huta „Baildon“ w Dębie pod Katowia-
mi, 6) huta „Królewska“ w Królew-
skiej Hucie, 7) „Rybnicka fabryka ma-
szyn“ w Rybniku, 8) „Fitznerowska
fabryka śrub i nitów“ w Siemianowi-
cach, 9) walcownia cynku i tartak „Si-
lesia“ oraz 10) kopalnia „Godula“ w
Chebziu.

Nadto przyznano w okresie od dnia
1 do 31 października 1930 r. prawo do
zasiłków tym częściowo zatrudnionym
robotnikom, których zarobek tygod-
niowy nie przekracza z powodu ogra-
niczenia produkcji pełnego umówio-
nego zarobku za jeden, bądź dwa, bądź
trzy dni pracy w następujących zakła-
dach przemysłowych: 1) kopalnia kru-
szcu i płoczków „Cecylja“, 2) fabryka
kotłów W. Fitznera w Siemianowi-
cach, 3) spółka akcyjna „Ferrum“ w
Katowicach-Bogucicach.

* Z przemysłu górniczego. Wy-
wóz węgla we wrześniu roku bieżą-
cego wykazał wzrost o 60 tysięcy tonn,
osiągając 1.201 tysięcy tonn. Wzrost
ten spowodowało zwiększone zapotrze-
bowanie sezonowe na rynkach odbior-
czych. Zwiększenie wywozu we wrze-
śniu r. b. nastąpiło głównie z rejonu
śląskiego.

Z Katowickiego

Katowice. (Oszustwo). Przed
kilku dniami o godzinie 8 rano wszedł
do mieszkania Gertrudy Rzepkowej w
Zależu pod Katowicami nieznany męż-
czyzna, prosząc o wypożyczenie 200
marek niemieckich, przyczem powo-
ływał się na to, że pieniądze są po-
trzebne na uroczystość weselną dla
babki Klary Rzepkowej, zamieszkałej
w Gliwicach na Śląsku Opolskim. Nie-
znany przybysz wykazał się zaprosze-
niem weselnym i wypisaną na zaprosze-
niu prośbą babki o pieniądze. Ger-
truda Rzepkowa była więc przekona-
na, iż nieznajomy mężczyzna jest rze-
czywiście wysłannikiem jej babki i
wręczyła mu nie 200, lecz 400 marek
niemieckich. Dopiero później G. Rzep-
kowa przekonała się, że padła ofiarą
wyrafinowanego oszusta.

Roździeń - Szopienice w Katowic-
kiem. (Ważne dla rocznika po-
borowego 1910). Biuro wojskowe
gminy Roździeń przypomina, że w cią-
gu miesiąca października i listopada
winni zgłosić się do rejestracji i wszy-
scy mężczyźni zamieszkali w Roździe-
niu i należący do rocznika 1910. Zgło-
sić należy się podczas godzin urzędo-
wych. Dowody wykształcenia szkol-
nego i fachowego należy przedłożyć
Urodzeni poza Roździem przynieść
muszą także metrykę urodzenia.

Siemianowice w Katow. (Przed-
wyborcze zebranie informacyj-
ne), zwołane przez komitet orga-

nizacyjny pocztowców w Siemianowi-
cach odbędzie się we czwartek, dnia
16 października o godz. 7 wieczorem
w sali „Pod 2 lipami.“ Ze względu na
doniosłe znaczenie obecnej chwili, tu-
dzież ze względu na potrzebę należy-
tego skombinowania się pracowników
państwowych, samorządowych i ko-
munalnych w sprawie wyborczej, upra-
sza komitet o liczne przybycie.

Nowa Wleś w Katowickiem. (Zem-
sta za wydalenie z pracy). Przed
kilku dniami wybito kamieniami
szyby w oknach mieszkania kierow-
nika kopalni „Hillebrandt“ w Nowej
Wsi. Wymieniony kierownik kopalni
nazywa się Ryszard Kuhna. Policja
wyśledziła sprawcę w osobie Wilhelma
Odei, obywatela niemieckiego z Głub-
czyć dlatego, ponieważ został wydalo-
ny z pracy, a kierownik kopalni Kuhna
odmówił mu wydania poświadczenia
dla uzyskania wsparcia z funduszu
bezrobocia.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Śp. k. s. prałat Ty-
lla). W uzdrowisku Bad Langenau
zmarł w dniu 14 października b. r. naj-
starszy kapłan diecezji katowickiej,
były długoletni proboszcz parafii św.
Jadwigi, ks. prałat Franciszek Tylla.
Zmarły urodził się w roku 1849. Ukoń-
czywszy studia gimnazjalne, poszedł
do służby kolejowej. Mając powołanie
do służby Bożej, ustąpił z posady i
udał się na studia teologiczne do Wro-
cławia. Było to w okresie walki kul-
turnej. Jeszcze przed ukończeniem
nauk, rząd pruski zamknął wrocławski
alumnat. Potajemnie zwrócił kroki
swoje do Pragi czeskiej, gdzie po ukoń-
czeniu studiów otrzymał święcenia ka-
płańskie 1881 r. Mimo wielkich nie-
bezpieczeństw, na jakie było narażone
katolickie duchowieństwo szczególnie
na Górnym Śląsku, młody kapłan po-
wrócił natychmiast do diecezji wro-
cławskiej. Droga Opatrzności zapro-
wadziła go do Król. Huty, gdzie prze-
bywał jakiś czas w charakterze sekre-
tarza prywatnego proboszcza parafii
św. Barbary, ks. radcy duchownego De-
locha. Prześladowany na każdym kro-
ku przez władze policyjne i sądowe,
zmuszony był uchodzić. Udał się do
Cerkwi Polskiej (pow. kozielewski), gdzie
potajemnie zastępował ciężko chorego
proboszcza. Wszędzie jednak, gdzie
pracował w duszpasterstwie, narażo-
ny był na prześladowania do czasu zła-
godzenia praw majowych, kiedy to
młodszy księża odprawiać mogli przy-
najmniej Mszę św. Ks. Tylla prze-
trwał jednak wszystko. W roku 1888
powołała go władza duchowna do Król.
Huty na stanowisko starszego kapelana
i wkrótce potem został duszpasterzem
przy nowowynbudowanym kościele św.
Jadwigi. Później został proboszczem
parafii, utworzonej przy tymże ko-
ściele. Przeszło 33 lata sprawował
ten ciężki urząd, aż wreszcie w roku
1921 przeszedł w stan spoczynku.
Główną zasługą Zmarłego jest wybu-
dowanie w miejsce drewnianego ko-
ścioła św. Jadwigi, obecnej wspaniałej
świątyni, jakoteż wybudowanie ko-
ścioła w Hajdukach Wielkich, gdzie
została założona nowa parafia. Zabi-
rał się jeszcze do budowy trzeciego
kościółka, lecz ciężkie warunki gospo-
darcze uniemożliwiły ten zamiar. Do-
piero następca Jego, Przew. ks. pro-
boszcz Gajda, przystępuje do zrealizo-
wania tego planu. Wielki żal panuje
nie tylko w parafii św. Jadwigi, lecz w
całej Królewskiej Hucie, z powodu zgo-
nu ks. prałata Tylli. Zwłoki Zmarłego
zostaną przewiezione i pogrzebane w
Król. Hucie, na cmentarzu św. Jadwi-
gi. Przeprowadzenie zwłok z dworca
kolejowego do kościoła odbędzie się
w piątek o godz. 4 po południu. W so-
botę o godz. 10 przed południem roz-
poczyna się żałobne uroczystości po-
grzebowe. R. i. p.

— (Budowa nowego kościoła).
Już za czasów urzędowania co-
dopiero zmarłego ks. prałata Tylli, za-
biegano około podziału obszernej pa-
rafii św. Jadwigi i budowy nowego
kościółka parafialnego. Zamiaru tego
nie dało się urzeczywistnić z powodu
wojny światowej, okresu inflacyjnego
i gospodarczych trudności. Dopiero w

ostatnich latach postąpiono w tej spra-
wie znacznie naprzód. Przy ulicy Ko-
pernika (w pobliżu liceum żeńskiego i
szpitala miejskiego) upatrzone miejsce
pod budowę nowej świątyni. Na bu-
dowę przeznaczono nasamprzód 70 ty-
sięcy zł oszczędności, dalej zebrane
dotychczas dobrowolne składki, oraz
250 tysięcy zł uzyskanych w drodze
pożyczki. Jak na początek, znaczna
to kwota, która umożliwia rozpoczęcie
budowy. Jakoteż we wtorek, dnia 14
października odbyła się pierwsza od-
krywka ziemi. Nazajutrz zjawili się
gromada robotników, którzy rozpo-
częli prace ziemne pod fundamenta no-
wej świątyni. Jest nadzieja, że przed
nastaniem mrozów zostanie położona
część fundamentów.

— (Nieszczęście w szybie
św. Jacka). W sobotę o godzinie 10
wieczór w szybie św. Jacka, należą-
cym do Skarbofermu, zdarzył się nie-
szczęśliwy wypadek. W nastawnicy
maszyny wyciągowej nastąpiło krótkie
spięcie, bezpieczniki przepaliły się,
prąd nie działał, wobec czego stanął
hamulec bezpieczeństwa. Wskutek
tego spadła winda, na której zjeżdżało
20 górników do szybu, na szczęście
tylko z wysokości 1.25 m od pokładu.
Z powodu spadku windy 9 górników
odniosło lekkie okaleczenia, a tylko
jeden doznał ciężkich obrażeń. Gdyby
winda spadła z większej wysokości,
niewątpliwie wypadek byłby przybrał
rozmiary katastrofy. Wskutek wy-
padku krążyły po Królewskiej Hucie
przesadne pogłoski, które wywołały
wielkie zaniepokojenie wśród miesz-
kańców. W każdym razie dziwnem
jest, że winda nie miała zabezpieczeń.
Należy mieć nadzieję, że władze na-
zorcze wdrożą energiczne dochodzenie
i pociągną do surowej odpowiedzial-
ności tych, którzy dopuścili się zanied-
bania.

— (Zarządzenie dyrekcyj
huty). Dyrekcja huty królewskiej
w Król. Hucie podaje do wiadomości,
że celem uniknięcia nieszczęśliwych
wypadków obcom osobom nie wolno
przechodzić przez bramę stalowni. Ro-
botnicy, zatrudnieni w stalowni, muszą
posiadać legitymację. Z tego powodu
legitymacje należy mieć zawsze przy
sobie, co obowiązuje tak hutników, jak
i pracowników umysłowych.

Z Świętochłowickiego

Świętochłowice. (Ziemniak
dla bezrobotnych). Wydział po-
wiatowy w Świętochłowicach ogłosił
przed kilku dniami przetarg ofertowy
na dostawę 2 tysięcy 100 tonn ziemni-
ków dla bezrobotnych i ubogich. Bez-
robotni i biedni winni zgłaszać się w
urzędach gminnych.

— (Z urzędu finansowego).
Jak długo powiat Świętochłowice nie
posiada własnego urzędu finansowego,
załatwia bieżące sprawy podatkowe
urząd finansowy w Król. Hucie. Obe-
cnie donoszą, że nastąpił podział we-
dług którego gminy Wielkie Hajduki i
Nowe Hajduki należą do oddziału
urzędu finansowego północnej części
miasta. Biura tego oddziału znajdują
się w nowym gmachu król. huckiego
urzędu finansowego naprzeciwko
dworca kolejowego.

Wielkie Hajduki w Świętochowic-
kiem. (Skutki lekkomyślności).
Jerzy Maj z Świętochłowic jechał
tramwajem. W Wielkich Hajdukach
Maj wyskoczył z tramwaju podczas
biegu kolejk elektrycznej, przyczem
potknął się, upadł na bruk i doznał
obrażeń.

Wielkie Piekary w Świętochłowic-
kiem. (Odnowienie kaplicy
Drogi Krzyżowej). Jeden z wy-
bitnych artystów malarzy z Krakowa
rozpoczął w tych dniach prace malar-
skie w kaplicach Drogi Krzyżowej.
Koszta ponosi gmina Chorzów. Przy-
kład ten zapewne spowoduje, że także
inne zamożniejsze gminy złożą datkę
na ten cel.

Z Pszczyńskiego

Mikołów. (Sprawy komun-
alne). W ubiegły piątek odbyło się pu-
bliczne posiedzenie rady miejskiej. Po
przyjęciu do wiadomości protokołu ze-

wizyjnego kasy miejskiej za miesiąc wrzesień r. b., przystąpiono do wyboru niepłatnych członków magistratu. Katolicki Blok Ludowy i Narodowy Ruch Robotniczy otrzymali 2 mandaty, Partia Obywatelska (Bürgerpartei) 1 mandat, Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy w Polsce również 1 mandat. Na członków magistratu wybrani zostali zatem pp. Jan Drzazga, St. Kopel, Karol Sodomann i Jan Bluszcz. Następnie wybrano zastępcę burmistrza w osobie p. Jana Drzazgi. Rozbudowę rzeźni miejskiej powierzono jednemu z miejscowych budowniczych, taksamo dodatkowe prace przy budowie nowej szkoły powszechnej. Dalej uchwalono zaciągnąć pożyczkę w Zakładzie Ubezpieczeń w wysokości 100 tysięcy zł na budowę szkoły powszechnej, a na rozbudowę rzeźni miejskiej również 100.000 zł. Naczelnikowi straży pożarnej przydzielono jeden pokój w domu 16-familijnym jako biuro dla miejscowej straży pożarnej, zaś powiatowemu urzędowi szkolnemu wydzielono 3 pokoje w budynku starej szkoły powszechnej jako tymczasowe biura. W dalszym ciągu uchwalono ustawić 6 lamp elektrycznych na ul. Gimnazjalnej oraz połączyć dom p. Wienckowej z nowym kanałem przy ul. Górniczej na koszt miasta. Uchwalił magistrat w sprawie przewłaszczenia pewnej miejskiej parceli na własność p. Błażeja Pilara, oraz spłacenia hipoteki księcia Sachsen-Meiningen i p. Henryka Gutmana zostały przyjęte przez radę miejską. W końcu przyjęto dodatek do statutu w przedmiocie poboru opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomości, jak również ofertę firmy K. Miarka w sprawie nabycia przez miasto terenu pod budowę ul. Gimnazjalnej.

Tychy w Pszczyńskim. (Karygodny wybryk.) Pomiędzy Tychami, a Kobiorem rzucano na przejeżdżający pociąg osobowy kamień, który wybił szybę w oknie wagonu pakunkowego. Dotychczas ustalono, że kamień rzucił jeden z dwóch mężczyzn, którzy szli wzdłuż toru kolejowego.

Chełm w Pszczyńskim. (Nowa fabryka.) W jesieni ubiegłego roku rozpoczęto budowę nowej fabryki maszyn rolniczych. Budowa postąpiła już tak daleko, że nakryto ją dachem. Czy fabryka będzie uruchomiona jeszcze w bieżącym roku, trudno przewidzieć. Muszą bowiem być sprowadzone odpowiednie maszyny.

Laziska Górne w Pszczyńskim. (Karty cyrkulacyjne). Urząd gminny przyjmuje w ciągu miesiąca października wnioski na przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 od osób z pierwszą literą nazwiska „S.” W listopadzie litery T, U, V i W.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Zebrania przedwyborcze). Prawie w całym powiecie odbyły się przedwyborcze zebrania Narodowego Chreśc. Zjedn. Pracy z licznym udziałem wyborców z poszczególnych miejscowości. Takie zebrania odbyły się w Czerwionce, Czuchowie, Książenicach, Niewiadomiu, Orzupowicach, Popielowie, Zawadzie i Zamyślowie. Szczególnie imponujące były zebrania w Pszowie dla mieszkańców z Pszowa, Pszowskich Dołów i Krzyżkowicach oraz w Radlinie dla Radlina i okolicy. Zebrani oświadczyli jednogłośnie, że wszystkich sił dołożą, by wybory wypadły jak najlepiej po stronie prorządowej. W Debieńsku Wielkim, Debieńsku Starem, Bełku, Stanowicach i Przegędzy odbyły się zebrania dla odświeżenia komitetów N. Ch. Z. P., na których nastroj był bardzo podniosły. Wywody referentów zostały bardzo życzliwie przyjęte. Wreszcie odbyły się zjazdy komitetów okręgów żorskiego i knurowskiego. W Żorach zgromadzili się przedstawiciele z 12, w Przyszowicach (z okręgu knurowskiego) z 6 miejscowości. Na zjazdach tych referował były poseł p. Bałdyk. Mowca zwracał szczególną uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie. Delegaci uznali pracę marszałka Piłsudskiego i wojewody krakowskiego dla narodu i najuroczy-

ściej przyrzekli, że każde ich poczynanie z całą siłą popierać będą.

— (Szkoła dla głuchoniemych). Według ostatnich statystyki mieszka w województwie śląskim tysiąc 400 głuchoniemych. Liczba głuchoniemych dzieci w wieku szkolnym wynosi 200. Miasto Rybnik posiada szkołę dla tych nieszczęśliwych dzieci. Szkoła ta zostanie jednak przeniesiona do Lublińca i będzie rozbudowana tak, że będzie największą uczelnią dla głuchoniemych w całej Polsce. Otwarcie szkoły w Lublińcu nastąpi w roku 1931, poczem szkoła dla głuchoniemych w Rybniku zostanie zlikwidowana.

Żory. (Aresztowany za kradzież roweru.) W tutejszym więzieniu sądowym osadzono 53-letniego bezdomnego Józefa Kusia. Kuś przywłaszczył sobie rower na szkodę pewnego budowlanego, zatrudnionego przy budowie domu w Leszczynach. Skradziony rower Kuś sprzedał za 40 mk.

Boguszowice w Rybnickim. (Zachowajmy stary zwyczaj!) Dzięki zarządowi kopalni „Szyby Blüchera” mamy w cechowni piękny ołtarz św. Barbary. Taksamo zarząd kopalni zbudował wieżę i w niej umieścił stosunkowo wielki dzwon, który ma nas wołać rano i w południe przed zjazdem na wspólną modlitwę. Nicstety smutno wygląda pod tym względem, gdyż z całej załogi, liczącej przeszło 3 tysiące, zaledwie 3 lub 4 osoby biorą udział w wspólnym śpiewie. Reszta to się śmieje i drwi z tych kilku robotników, którzy nie wstydzą się wiary ojców. Są to owoce wicherzyelskiej i bezbożnej roboty czerwonych braciaków. Apeluję zatem do rozsądniejszych robotników, by nie zarzucali starych zwyczajów, w tym wypadku śpiewania nabożnych pieśni przed zjazdem do kopalni. Uprzymińmy sobie, ile to niebezpieczeństw grozi podczas pracy właśnie górnikom. Nie zapominajmy więc o Bogu i polecajmy się szczególnie opiece św. Barbary, patronki górników. Pokażmy przedewszystkiem młodszym, że w sercach naszych króluje Bóg, że wiara nasza jest szczerą i niema siły, która by ją złamać mogła. Jeżeli tak postępować będziemy, służyć będziemy dobrem przykładem młodemu pokoleniu, które mamy obowiązek urabiać na dobrych katolików i pożytecznych obywateli.

Rydułtowy w Rybnickim. (Śmiertelny wypadek). Kolejarz Jan Kowol znalazł pod tunelem kolejowym w Rydułtowach 40-letniego Emila Szkatułę. Był on ciężko ranny, przeto odstawiono go do szpitala brackiego w Rydułtowach, gdzie zmarł. Istnieje przypuszczenie, że Szkatułę został na jechany przez pociąg, przyczem doznał obrażeń.

Popielów w Rybnickim. (Żywcem spalony). W tych dniach wybuchł pożar w budynku gospodarskim, Pawła Holony w Popielowie. Pastwa płomieni padł cały budynek wraz z tegorocznymi zbiorami. W czasie pożaru zginął w ogniu 65-letni Fryderyk Dzierżawa z Popielowa, który spał ponad stajnią. Nieboszczyk był zatrudniony u Holony jako parobek. Szkodę ustalono na 15 tysięcy złotych. Budynek był ubezpieczony. Istnieje przypuszczenie, że parobek Dzierżawa spowodował pożar przez porzucenie niedopałka.

Markłowice w Rybnickim. (Strzał w nocy.) Na drodze w Świerklanach Dolnych postrzelony został 29-letni Antoni Faber z Markłowic Dolnych. Rannego odstawiono do lecznicy w Wodzisławiu. Kto strzelił do Fabra, dotychczas nie stwierdzono.

Kamień w Rybnickim. (Zuchwały złodziej). Nieznany mężczyzna wszedł do mieszkania Goreckich w czasie, gdy małżonków w domu nie było. W mieszkaniu znajdował się tylko 9-letni chłopczyk. Nieznany mężczyzna zmusił go do powiedzenia, gdzie Górecki przechowywał pieniądze. Niebezpieczny człowiek przywłaszczył sobie wszystkie oszczędności Góreckich, mianowicie 85 zł. Złoczyńcy dotychczas nie wysledzono.

Knurów w Rybnickim. (Okropny wypadek). Czteroletni Henryk Baron z Knurowa wpadł przez otwór do kanału centralnego ogrzewania domu sypialnego III w Knurowie. Chłopczyk doznał poparzeń na całym ciele. Nieszczęśliwego chłopca odstawiono do szpitala brackiego w Knurowie, gdzie zmarł. Policja stwierdziła, że winę ponosi palacz Piotr Parysz, który w dniu 3 października bezprawnie otworzył wieko nad otworem kanałowym i otwór zostawił otwarty.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Z przemysłu metalowego). W przemyśle metalowo-przetwórczym okręgu bielskiego nie zaszły większe zmiany. Ograniczony ruch budowlany i zaniechanie większych inwestycji w przemyśle, oddziaływało niekorzystnie na uruchomienie przemysłu metalowo-przetwórczego w bielskim okręgu przemysłowym. Fabryki śrub i nitów wobec ograniczonego napływu zamówień były zmuszone zredukować ruch w swych zakładach przemysłowych do 3 dni w tygodniu. Tak samo przy ruchu ograniczonym pracują warsztaty konstrukcyjne, fabryki wyrobów blaszanych, wyrobów kutych i drobnych wyrobów żelaznych i metalowych. Nieco lepiej zatrudnione są walcownie metali, lecz i tu odczuwać się daje zmniejszony napływ zamówień. Szczególnie ciężki kryzys przechodzą bielskie fabryki maszyn, zarówno w dziale maszyn włókienniczych, jak i obrabiarek, motorów elektrycznych, maszyn i aparatów dla przemysłu kapeluszniczego, cementowego i t. p. Zamówienia zarówno krajowe, jak i zagraniczne napływają bowiem w tak małych ilościach, że fabryki stanęły wobec konieczności przeprowadzenia daleko idących zwolnień załóg robotniczych.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Nieszczęśliwy wypadek). Zatrudniony przy budowie gimnazjum w Będzinie 49-letni robotnik Klemes Maciaga z Sosnowca potknął się o leżący na ziemi słup i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał ogólnego wstrząsu.

Łódź. (Walka z ciemnotą). Policja łódzka wraz ze starostwem przystępuje obecnie do energicznej walki ze znachorstwem. Jak zdołano stwierdzić na terenie Łodzi istnieje aż 800 znachorów. Terenem ich działalności są przedewszystkiem przedmieścia, gdzie żerują na nieświadomości i ciemnocie biednych warstw ludności.

Pabianice. (Niezwyczajne nabożeństwo). W jedną z ostatnich niedziel proboszcz parafii Najśw. Marii Panny w Pabianicach, ks. Leopold Petrzyk ze Zgrom. OO. Misjonarzy, zorganizował osobliwe nabożeństwo. Było to nabożeństwo dla wszystkich chorych w parafii. Specjalnie zamówione auta jeździły po całej parafii i zwoziły na nabożeństwo tych, którzy złozeni chorobą lub niemocą nie mogli już przybyć do świątyni. Dzięki ułatwieniom lokomocyjnym i opiece osób szlachetnych, wielu z pośród niemocą złożonych od lat kilku dopiero w tem nabożeństwie mogło wziąć udział. To też chociaż oblicza ich były schorzałe, jednak radość duchowa i poważne skupienie malowały się na nich w czasie Mszy św., dla nich i za nich odprawionej. Wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, wysłuchali pięknego przemówienia, oraz ze łzami w oczach dziękowali ks. proboszczowi i tym osobom szlachetnym, że były im pomocą za tę ucztę duchową. Ks. proboszcz zaś wszystkich uczestników tego nabożeństwa zaprosił do plebanji na herbatę.

Tuszyn. (Głos trabki samochodowej przeraził chłopca). W Tuszynie wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie pod koła taksówki zdążającej z Łodzi w kierunku Piotrkowa, wpadł przebiegający przez jezdnię 10-letni Władysław Rygielski, syn właściciela sklepu, zamieszkały w Tuszynie. Chłopiec odniósł złamanie obu nóg oraz poważne okaleczenie głowy. W stanie beznadziejnym umieszczono go w szpitalu miejskim. Winę wypadku ponosi szofer. Jak bowiem stwierdzono chło-

piec przestraszony syrena samochodów upadł w odległości kilku metrów od samochodu. Szoferowi udało się zbiec bezpiecznie. Poszukuje go policja.

Warszawa. (Ludność stolicy kraju za 25 lat). Magistrat warszawski przesłał do ministerstwa robót publicznych nowy ogólny plan zabudowania miasta stołecznego Warszawy. Komentarz techniczny podaje m. in. że Warszawa, jako stolica kraju o 30 milionach ludności, będąca siedzibą władzy i centrum życia gospodarczego, oraz kulturalnego, ściągając będzie do siebie ludność o rozmaitym charakterze zatrudnienia. Należy przypuszczać, że ludność Warszawy w okresie 20 do 25 lat osiągnie liczbę 3 milionów mieszkańców.

Kalisz. (Samochody w plamieniach). W tych dniach Kalisz widownia tragicznego wypadku. W godzinach wieczornych na ulicy Górniczej dał się słyszeć straszliwy huk. Jak się okazało, zderzyły się dwa, zdążające w przeciwną stronę — samochody. W jednej chwili oba auta stanęły w płomieniach. Siedzący w samochodzie, zdążającym na dworzec, 32-letni Władysław Korski siłą zderzenia został wyrzucony na bruk, odnosząc ciężkie rany czaszki. Dziwnym i szczęśliwym zbiegiem okoliczności obaj szoferzy ocaleli, wychodząc z tego wypadku z nieznacznymi obrażeniami. Ciężko rannego Sikorskiego, w szpitalu napotkanem antem przewieziono do szpitala św. Trójcy w stanie nieprzytomnym. W sprawie tej policja prowadzi śledztwo. Mniej więcej o tej samej porze wydarzył się wypadek samochodowy na szosie Szczepiorskiej.

Z dalszych stron.

Berlin. (Ubezpieczyć można w automacie). Pisma niemieckie donoszą: Na dworcach kolejowych w Niemczech zainstalowano tomaty, z których po wrzuceniu 10 niągów, wylatuje polisa ubezpieczenia na bagaż podręczny, ważna na przeciąg 24 godzin. Przy polisie znalazł się jeszcze specjalnie impregnowany skrawek papieru, na którym posiadacz polisy czyni odcisk daktyloskopowy. W ten sposób wykluczone są możliwości nadużycia w razie zagubienia polisy przez jej posiadacza.

Augsburg. (Spadochron otworzył się). Na lotnisku w Augsburgu wydarzyła się po południu katastrofa lotnicza. Podczas lotu pilot na nowym dwupłatowcu pilotnicze z nieznanymi przyczyn opuścił molot, wyskakując z niego ze spadochronem na wysokości 500 metrów. Spadochron nie otworzył się i pilot poniósł śmierć. Aparat pozostawiony pilotą wjechał w grupę drzew i skał się doszczętnie.

Ofiary na Dom Oświatowy złożone na obchodzie jubileuszowym Towarzystwa Czytelni Ludowej

Komitet Miejski T. C. L. Królska Huta 500.— zł., Przymusowy Kominiarzy Woj. Śląskiego 100.— zł., Izba Rzemieślnicza Katowice 100.— zł., Komitet Miejskowy T. C. L. Czerw. Las 100.— zł., Profesor Rudnicki Lewska Huta 50.— zł., Komitet Miejskowy T. C. L. Mysłowice 150.— zł., Komitet Miejskowy T. C. L. Bielsko 100.— zł., Komitet Miejskowy T. C. L. Halemba 50.— zł., Związek Funkcyj. Państwowych 50.— zł., Marja Szukalska Królewska Huta 50.— zł., Hamerlok Paweł Cwiklice 50.— zł., Dom Ludowy Saturn 10.— zł., razem 1.225.— złotych.

Gielda.

Gielda pieniężna w Warszawie
W Warszawie płacono w dniu 15 października
Za 100 franków francuskich 34.87 zł., za 100 szwajcarskich 172.95 zł., za 100 szwajcarskich 125.49 zł.

Warszawska gielda zbożowa
w dniu 15 października 1930 r.
Żyto 18.85—19.50, pszenica 28—29, mąka 35—36, mąka pszeniczna 50—60, mąka pszeniczna 60—70, ostatek żytni 10.25—10.50, pszeniczne 13.25—14.25, otręby pszeniczne 16.50. Obrót mały. Uspokojenie pożywności.
Poza kronika

Nieszczęście na kopalni „Hillebrand” przed sądem.

Jak donosiliśmy w ostatnim numerze naszej gazety, rozpoczęła się we wtorek, dnia 14 października b. r. przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko Paszkowi i towarzyszącym, górnikom i sztygarom kopalni „Hillebrand” w Nowej Hucie, oskarżonym o zaniedbanie obowiązków, co w dniu 16 sierpnia ub. roku spowodowało nieszczęście na kopalni, w czasie którego zginęło 16 górników.

Zginęli wtedy następujący górnicy z Nowej Huty i okolicy, pracujący na filarze pochylni pomocniczej nr. 2 w głębokości około 600 metrów: 1) Emanuel Binek, 2) Józef Serafin, 3) Brunon Bukala, 4) Jerzy Ceglarek, 5) Edward Woźniak, 6) Maks Cebula, 7) Stefan Daniel, 8) Jan Klika, 9) Józef Kauf, 10) Rudolf Szwed, 11) Franciszek Dawidziak, 12) Grzegorz Wicczorek, 13) Ludwik Chciuk, 14) Władysław Kosełka, 15) Roman Jasik i 16) Józef Ciesik. Władze górnicze oraz sądowne rozpoczęły dochodzenia i stwierdziły, że nieszczęście (eksplozja) nastąpiło z powodu niedbalstwa kierownictwa dozoru kopalni „Hillebrand”.

Obecnie na ławie oskarżonych zasiadli: 1) sztygar Karol Pakosz, 2) starszy sztygar Franciszek Swoboda, 3) kierownik kopalni Ryszard Kuhna i 4) dyrektor kopalni Jan Józefiak wszyscy z Nowej Huty oraz 5) starszy górnik Teodor Matura z Kochłowic. Akt oskarżenia zarzuca im, że przez niedbalstwo, brak nadzoru i lekceważenie przepisów górniczo-policyjnych, nastąpiła eksplozja. Starszy sztygar Swoboda oskarżony jest nadto o to, iż pouczył sztygara Pakosza, aby przed władzami zeznał, że eksplozja powstała z powodu strzałów, oddanych przez górnika Chciuka, który zginał. Pakosz miał odnaleźć skrynkę z materiałem wybuchowym Chciuka i ubrać tyle tego materiału, aby upozorować dwa strzały. Nadto w czasie dochodzenia Swoboda zeznał, że nieszczęście wydarzyło się w parę minut przed godziną 8 rano, aby upozorować, że to górnicy wybuchami wywołali eksplozję.

Przyczyny nieszczęścia.

Jak wspomnieliśmy, katastrofa wydarzyła się 16 sierpnia 1929 r. o godz. 7.10 rano, a więc przed strzelaniem z lontów w głębi kopalni. Wybuch nastąpił, jak to stwierdzili rzeczoznawcy, przy zetknięciu się nagromadzonego metanu z otwartym płomieniem lampy (łatwopalnego gazu kopalnianego).

Jeszcze 21 stycznia ubiegłego roku zawiadomiła kopalnia „Hillebrand” urząd górniczy w Król. Hucie o obecności metanu na krytycznym filarze. Z polecenia tego urzędu zarząd kopalni wydał rozkaz, by przodki na tym filarze przed każdą zmianą były badane przez sztygarów lampą Pitera, celem stwierdzenia, czy niema tam metanu. Zaprowadzono nawet osobną książkę ze zapisami wyników tych badań. Miał to robić Pakosz codziennie, lecz po paru dniach ani Pakosz ani Matura nie pilnowali tego obowiązku. Krytycznego dnia zupełnie nie badano, czy się tam metan znajduje.

Na 9 dni przed katastrofą, w dniu 7 sierpnia, zapalił się gaz na krytycznym filarze i płonął płomieniem na metr wysokim. Robotnicy ugasiли go wodą. Zawiadomili oni o tem starszego sztygara Swobodę, lecz ten sprawę zlekceważył, zarządzeń odpowiednich nie wydał i pracy nie wstrzymał. Ani Swoboda, ani dyrektor Józefiak nie zawiadomili o tem urzędu górniczego w Król. Hucie i całą sprawę zlekceważyli. W parę dni po katastrofie pobrano kilkanaście prób powietrza z wywierconych otworów, gdzie się poprzednio gaz pojawił i analiza wykazała znaczną ilość metanu. W niektórych otworach znalazła analiza aż 38% metanu!!

Rzeczoznawcy inżynier Wiśniewski i inżynier Badowski wydali orze-

czenie, że nieszczęście powstało wskutek wybuchu metanu przy zetknięciu się z otwartą lampą, a następnie wybuch ten wywołał eksplozję pyłu węglowego.

Pierwszy dzień rozpraw.

Do rozprawy wezwano 20 świadków, górników, zatrudnionych na nieszczęśliwej kopalni oraz 4 rzeczoznawców. Oskarżonych bronią adwokaci Wolny, Baj, Rasp i Guzy z Katowic. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Rozprawa toczyła się do późnego wieczora. Oskarżeni do winy nie poczuwają się i twierdzą, że obowiązki swe spełniali należycie.

Oskarżony sztygar Pakosz przytacza na swoją obronę, że postępował ściśle według obowiązujących górniczo-policyjnych przepisów i winy żadnej nie ponosi. Jest prawdą, iż zlecił starszemu górnikowi Maturze obchodzenie filarów z lampą bezpieczeństwa, by się przekonać, czy nie pojawił się metan. Matura, zdaniem jego, mógł to czynić bez wszystkiego, aczkolwiek miał do wykonywania jeszcze inne, pilne prace.

Starszy górnik Matura twierdzi, że w przeddzień nieszczęścia obchodził filary i znalazł wszystko w porządku. W sam dzień nieszczęścia miał również zamiar skontrolowania kopalni,

lecz powstrzymała go od tego konieczność dostarczenia pod filar drzewa.

Starszy sztygar Swoboda oświadczył, iż zastępował bawiącego na urlopie kierownika kopalni Kuhnę i że pewne polecenia, otrzymane od dyrektora Józefiaka, kierował bezpośrednio i bardzo dokładnie do sztygara obwodowego Pakosza, żądając od niego ścisłego wykonania.

Oskarżony kierownik kopalni Kuhna tłumaczył się, że w czasie nieszczęścia był na urlopie i że nie może być odpowiedzialnym za to, co zdarzyło się w jego nieobecności.

Dyrektor kopalni Józefiak usiłuje oczywiście oczyścić władze nadzorcze kopalni od zarzutu spowodowania nieszczęścia z niedbalstwa, natomiast przedkłada sądowi różne doniesienia na robotników, jakoby ci spowodowali większe niżby należało wybuchy, wskutek nadmiernego używania materiałów wybuchowych. W zeznaniach swych usiłuje dyrektor Józefiak wykazać, że robotnicy sami nie przestrzegali przepisów górniczo-policyjnych.

W toku przesłuchiwania świadków przyszło kilkakrotnie do starcia między obroną, a rzeczoznawcami. Mianowicie do ostrej wymiany słów przyszło, gdy rzeczoznawcy twierdzili, iż bezpośrednią przyczyną eksplozji był wybuch metanu przy zetknięciu się z otwartą lampą.

W drugim dniu rozprawy sąd przesłuchał szereg dalszych świadków. Rozprawa trwa. Wyrok spodziewany jest we czwartek.

Burzliwe posiedzenie sejmiku pruskiego.

Berlin. Sejm pruski rozpoczął wielką debatę polityczną w związku ze zgłoszonymi przez stronnictwa opozycyjne prawicowe i radykalne lewicowe wnioskami demonstracyjnymi.

Posiedzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Premier Braun wygłosił mowę, w której polemizował z żądaniami wnioskodawców, domagających się rozwiązania sejmiku, cofnięcia rozporządzeń rządu pruskiego, opartych na dekretych prezydenta Rzeszy, wstrzymania spłat reparacyjnych i zniesienia zakazu należenia urzędników państwowych do partii radykalnych.

Premier z naciskiem odrzucił wszystkie te żądania, podkreślając, że urzędnicy państwowi nie mogą należeć do partii, stawiających sobie za cel przewrót polityczny. Narodowi socjaliści, jak to wynika z szeregu faktów, mimo zapewnienia ich przywódcy Hitlera, dążą do gwałtownego przewrotu, na dowód czego premier odczytał szereg t. zw. listów instrukcyjnych, przeznaczonych dla poszczególnych grup hitlerowskich, które ogłoszone zostały przed kilku miesiącami w organach niemieckiej partii ludowej. Listy te zawierają następujące pouczenia: Hitlerowcy dążą do przewrotu

przy pomocy polityki katastrof, ponieważ tylko katastrofa może obalić obecny ustrój republikański. Wszystko, co mogłoby być szkodliwe dla państwa, spotyka się z poparciem narodowych socjalistów. Musimy zwalczać, rujnować i rozsądzić obecny ustrój.

Na uwagę jednego z hitlerowców, że z oświadczenia Hitlera w procesie lipskim wynika coś wręcz przeciwnego, premier zauważył: Zeznania Hitlera w Lipsku mają tą samą wartość, co jego poręka, złożona w roku 1923 w Monachium, iż nie będzie organizował puczu.

Słowa premiera wywołały na ławach nacjonalistów burzę protestów. Hitlerowcy, popierani przez komunistów, otoczyli trybunę prezydium, oburzając premiera stekiem obelg i nie dopuszczając do dalszego przemawiania. Wobec tego przewodniczący wezwał awanturujących się posłów do powrotu na swe miejsca. Doszło przytem do zatargu z posłem hitlerowcem Lachsem, który wykluczony został z siedmiu posiedzeń.

W dalszej dyskusji przyszło raz jeszcze do awantur tak, że przewodniczący musiał przerwać obradę na pięć minut.

Olbrzymi strajk w Berlinie.

Berlin. W myśl uchwały organizacji robotników metalurgicznych rozpoczął się w środę powszechny strajk w zakładach przemysłu metalurgicznego na obszarze wielkiego Berlina. Robotnicy stosownie do instrukcji komitetu strajkowego opuścili gremialnie o godz. 9 rano fabryki, udając się do lokalu związku zawodowego. Strajk objął 283 zakładów przemysłu metalurgicznego. Do południa pracę porzuciło 126 tysięcy robotników i robotnic. Za zgodą komitetu strajkowego w fabrykach pozostali przy pracy tylko robotnicy powyżej 60 lat oraz inwalidzi wojenni.

W poszczególnych fabrykach urządzają stałe komitety strajkowe. W głosowaniu nad orzeczeniem rozjemczym 90.600 robotników wypowiedziało się za strajkiem, przeciwko 15.855. Mimo agitacji komunistów i hitlerowców strajk ma dotychczas przebieg spokojny. (PAT.)

Berlin. Związek przemysłu metalurgicznego przyjął orzeczenie rozjemcy urzędowego, obniżające płace zarobkowe robotników, zatrudnionych w zakładach metalurgicznych Berlina o 8 proc. Związek wystąpi obecnie z żądaniem uprawomocnienia orzeczenia rozjemcy. (PAT.)

Berlin. Prezydium policji berlińskiej donosi, że wieczorem przed siedzibą przemysłu metalurgicznego doszło do starcia między policją a robotnikami, którzy atakowali czynnie zgłaszających się do pracy. Policja użyła pałek gumowych dla rozproszenia gromadzących się demonstrantów.

Pozatem na jednej z ulic strajkujący zaatakowali robotników, zajętych przy załadunku wozów firmy transportowej. Jeden z robotników został ranny. (PAT.)

Berlin. Zarząd partii hitlerowskiej okręgu berlińskiego ogłasza odezwę, wypowiadającą się za strajkiem

robotników metalurgicznych. Straż ten — podkreśla odezwa — skierowany jest przeciwko płacom, opartym na planie Yuonga. Z tego powodu winien być czynnie poparty przez narodowych socjalistów.

Odezwa zapowiada, że członkowie partii hitlerowskiej, zgłaszający się do pracy w fabrykach, objętych strajkiem, zostaną niezwłocznie wykluczeni z partii. (PAT.)

Baskowie.

Nad zatoką Biskajską, po obu stronach gór Pyrenejskich, a więc częściowo w Hiszpanji i częściowo w południowej Francji, zamieszkuje szereg Basków, związanych sami sobie Euskaldunak. Są to resztki wielkiego niegdyś narodu, który w przedhistorycznych czasach zajmował całą Hiszpanję i południową Francję, zwaną kiedyś Gallją, a może jeszcze większe obszary ziemi. Obecnie liczą ich ogółem na pół miliona do 600 000 głów, z których trzy czwarte przypada na Hiszpanję, a jedna czwarta na Francję. Jakiego wielkiego narodu gałęzią są Baskowie, tego uczeni dotąd nie zdołali wyśledzić. Język ich, z którego Baskowie są bardzo dumni, jako że jest bardzo stary, nie przypomina żadnego z europejskich języków, natomiast ma podobno istnieć podobieństwo między nim a narzeczaniami, jakimi mówią pewne szczepy Indian w Ameryce południowej. Niegdyś Baskowie hiszpańscy rządili się własnymi prawami, na które nawet monarchowie hiszpańscy przysięgali w uznaniu tego faktu, że Baskowie dobrowolnie się przyłączyli do królestwa Kastylji, które było poprzednikiem królestwa dzisiejszego, obejmującego całą Hiszpanję.

Baskowie ci zebrali się niedawno temu w mieście Vergara, w prowincji hiszpańskiej Gnipuzcoa na naradę, których wynikiem było, że postanowiono dopominać się przywrócenia starodawnych praw ich zwanych „Zucros” oraz wprowadzenia do szkół języka baskijskiego obok hiszpańskiego i francuskiego, bo w szkołach tych obecnie nie uczy się ich własnego języka. Czy żądania ich odniosą skutek, trudno przesądzać, w każdym razie są one dowodem, że w całej Europie poczucie narodowości odżyło, prócz w Rosji, gdzie ani religia ani język nie doznaje uznania i uszanowania.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Piątek, dnia 17 b. m. „Świerszcz za kominem”, występ Teatru Reduta o godz. 19.30.

Sobota, dnia 18 b. m. „Wicek i Wacek” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 18 b. m. „Palestrant” o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 19 b. m. „Opowieści Hoffmanna” o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 19 b. m. „Dar poranka” o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 21 b. m. „Palestrant” o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 16 b. m. „Palestrant”, Bielsko o godz. 19.30

Czwartek, dnia 16 b. m. „Wicek i Wacek”, Tarnowskie Góry o g. 19.30.

Z ostatniej chwili.

Wystawa obrazów Fałata.

W środę, wojewoda dr. Grażyński dokonał otwarcia wystawy pośmiertnej prac Juliana Fałata. Po poświęceniu lokalu wojewoda dr. Grażyński przejął wstęgę, poczem zebrani przedstawiciele świata kulturalnego i inteligencji oglądali zbiory, których nagromadzono wraz ze szkicami 90 sztuk.

Z okazji otwarcia wystawy wygłosił przemówienie prezes Związku Plastyków prof. Ligoń.

Wystawa przedstawia się bardzo okazale. Reprezentowane są na niej prawie wszystkie najsławniejsze dzieła Fałata.

Ze Śląska Opolskiego

Z Gliwickiego.

Pruskie ministerstwo połączyło gminy **Dolno Wleś** i **Pilchowice** w jedną gminę pod nazwą **Pilchowice**.

We wrześniu stwierdzono dalszy wzrost bezrobocia w **Gliwicach**. Dnia 1 października b. r. miasto liczyło 8.382 bezrobotnych. Liczba wzrosła zatem o 382 osoby. Wsparcie pobierają 4.393 osoby.

W dniu 8 października zmarł w **Szańszu** śp. Antoni Alamoda, przeżywszy lat 78 na ojcowiźnie dziedzicznej. Śp. Antoni Alamoda był długoletnim czytelnikiem „Katolika”, bardzo szanowanym ziomkiem wśród swych rodaków. Służył każdemu rodakowi radą i wzorem, wychowując ośmioro dzieci na dobrych obywateli i Polaków.

Sąd lawniczy w **Gliwicach** rozpatrywał w tych dniach sprawę montera **Sarnesa** z **Zabrza**, oskarżonego o krzywoprzysięstwo. Rozprawa trwała dwa dni. Sąd skazał **Sarnesa** na 6 miesięcy więzienia z policzeniem śledztwa.

Z Niemodlińskiego.

Matka rolnika **Weihraucha** w **Szur-goszczu** chciała uwiązać krowę, która spuściła się z łańcucha. Krowa jednak przewróciła kobietę i zadała jej tak ciężkie obrażenia, że staruszka umarła.

Z Opolskiego.

Gmina **Bierdzany** została w ostatnim czasie znacznie rozbudowana.

Obecnie buduje się 17 nowych domów. Również zaprowadzono światło elektryczne. Wielu gospodarzy, którzy dawniej nie chcieli zgodzić się na rozbudowę sieci elektrycznej, zaopatrzyło się w motory elektryczne do maszyn rolniczych.

Przed kilku dniami odbywała się w **Kotorzu Wielkim** zabawa weselna. Jeden z gości, który sobie podchmilił, wybiegł na ulicę i usiłował zatrzymać furmankę. Przytem zastał najechany tak nieszczęśliwie, że zmarł na miejscu.

Z Nyskiego.

Godny pożałowania wypadek zdarzył się w rodzinie **Mrugały** w **Nysie**. 2½-letnie dziecko chciało się uczyć fartucha babci, przyczem pośliznęło się i upadło tak nieszczęśliwie na róg ławki, że zmarło na zakrwawienie mózgu.

Z Śląska Dolnego.

W **Lignicy** na Śląsku Dolnym odbył się w tych dniach wielkich rozmiarów proces wieśniaczy. Na proces ten przybyli korespondenci licznych dzienników. Przed rozpoczęciem rozprawy przechodził ulicami miasta pochód, złożony z 300 wieśniaków. Na czele pochodu niesiono czarną chorągiew. Oskarżeni byli właściciele dóbr dr. **Gloeckner**, dzierżawca **Pauly** i pisarz **Kühl**, którym zarzucano, że na zgromadzeniu w dniu 28 marca b. r. nawoływali do odmawiania płacenia podatków. Sąd skazał **Gloecknera** na 6 tygodni więzienia z zamianą na 20 marek grzywny, dalszych oskarżonych sąd uniewinnił.

Okropny wypadek zdarzył się w domu chorych w **Brzegu**. Przebywający tamże pewien 75-letni starzec wyskoczył oknem i rozbił sobie czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu. Przypuszczają, iż staruszek dokonał tego czynu w stanie zamroczenia umysłu.

Program radiowy.

Piątek, dnia 17 października 1930 r.

Katowice, fala 408,7. 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży **Marcjańskiej** na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.00 Komunikat gospodarczy z **Warszawy**. — 15.30 Komunikaty. — 15.50 Lekcja języka francuskiego z **Warszawy**. — 16.10 Opowiadki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z **Krakowa**. — 17.45 Koncert popołudniowy z **Warszawy**. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt p. t. „Ze świata przyrody”. — 19.35 Prasowy dziennik radiowy z **Warszawy**. — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna z **Warszawy**. — 20.15 Koncert symfoniczny z **Filharmonii Warszawskiej**. Po koncercie: komunikat meteorologiczny. — 20.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3. 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.10 i 15.00 Komunikaty. — 15.35 Odczyt. — 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert orkiestry. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.50 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.15 Koncert symfoniczny z **Filharmonii**. — 22.30 Skrzynka pocztowa radiotechniczna.

Kraków, fala 314,1. 11.40 do 16.20 Transmisje z **Warszawy**. — 17.15 Odczyt. — 17.45 do 22.30 Transmisje z **Warszawy**.

Poznań, fala 336,3. 7.15 Wiadomości z całego świata. — 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.45 Koncert z **Warszawy**. — 19.00 Muzyka. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 20.15 Koncert z **Warszawy**. — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 525, 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.00 Melodie z nowych filmów dźwiękowych. — 17.45 do 18.35 Odczyty. — 19.00 Orkiestra **Filharmonii** śląskiej. — 21.00 Komunikaty i odczyty. — 20.30 Muzyka.

Berlin, fala 418. 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert niewidomych. — 17.35 Płyty gramofonowe. — 18.20 Koncert dla młodzieży. — 19.15 Dialog. — 19.45 Wieczór tańca. — 21.30 Opera „Le Serva Padrona”. Następnie lekka muzyka.

Kto wygrał?

W trzydziestym (ostatnim) dniu ciągienia 5-tej klasy 21-szej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

Premja 250.000 zł. + wygr. 50.000 zł. = 300.000 zł. padła na Nr. 165364.

Premja 150.000 zł. + wygr. 250 zł. padła na Nr. 32478.

15.000 zł. Nr. 73649.

Po 10.000 zł. Nry: 139182 168730.

Po 5.000 zł. Nr. 6051 125809.

Po 3.000 zł. Nry: 8053 20252 21451

23902 81297 99048 188576.

Po 2.000 zł. Nr. 21051 143331 177355

Po 1.000 zł. Nry: 30851 36313 43155

46210 47268 64092 77532 78692 81660

82804 84540 84443 101323 107221 120200

163575 176274 177869 193996 198468

200424 202587 205808 207023.

Po 600 zł. Nry: 1103 4716 5390

18412 19979 23901 41475 41944 44929

47146 49647 51001 57550 64282 68912

76608 103871 104753 113519 119724

119823 137197 14196 143219 156631

164356 164789 165902 177403 188651

199301 205950.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik”, spółka wydawnicza z ogr. odp. w **Bytomiu**, Śląsk Opolski. Za redakcję odpowiedzialny: **Franciszek Godula** w **Król. Hucie**.

ŚLASKI INSTYTUT RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWY w Katowicach

uruchamia w dniu 20. października br. o godz. 18-tej w **Wielowcu** przy ulicy św. **Jadwigi** 8, kurs dla pałazy kołowych.

Wszyscy zgłoszeni w Instytucie winni punktualnie przybyć na otwarcie kursu.

Nowości Nowości

Najpiękniejszy podarek dla dzieci

jest książka pod tytułem:

CZYTANKA

dla dzieci do nauki języka polskiego.

Ułożył **Józef Madeja** z **Krakowa**.

Kolorowe ilustracje **Zdzisł. Jedliozki**.

Pięknie wydana książka dużego formatu 25X25 cm, ozdobiona oryginalnymi kilkubarwnymi ilustracjami o charakterze polskim jest wedle autora — który sam pochodzi ze Śląska Opolskiego — przeznaczona

„w pierwszym rzędzie dla dzieci, które żyjąc w środowiskach obcych językowo, ucząc się mają mowy ojczystej”.

W końcu książki krótka łatwo zrozumiała gramatyka.

Cena za egzempl. oprawiony w piękną barwną okładkę **Zł. 8.00.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. **profesora Sekułowicza**, **Warszawa**, **Zórawa** Nr. 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Cierpiący

na dolegliwości uszu

iak

przytępiony słuch, rwanie, strzykanie, szum itp.

Łąda prospektu firmy „Herba”, **Poznań**

Zwierzyniecka 74.

Rocznik 61

1870 — 1931

Rocznik 61

„KATOLIK” KALENDARZ DLA WSZYSTKICH

NA ROK PAŃSKI

1931

jest do nabycia w naszym wydawnictwie.

Tegoroczny kalendarz „Katolika” jest starannie wykonany i obfituje w treść doborową. Wszystkie powieści i artykuły są upiększone licznymi obrazkami i ilustracjami.

BEZPŁATNE DODATKI:

Kolorowy obrazek, Ułan polski z czasów Księstwa Warszawskiego. — Kalendarz ścienny.

Treść jest następująca:

1. **Artykuły:** Naturalny podział czasu. — W 400-lecie rocznicę wieszcza **Narodu Jana Kochanowskiego** (z 2 obrazkami). — Jak wyglądał **Jezus Chrystus** — (1 ilustracja). — W zdrowem ciele — zdrowa i silna dusza (1 obrazek). — W setną rocznicę powstania listopadowego 1830/31 — 1930/31 ilustracja **Wojciecha Kossaka** bitwa pod **Grochowem** — obrona **Olszyny**. — **Opolscy książęta Piastowie** (5 obrazki). — O czym powinniśmy pamiętać udający się na robotę do Niemiec? — Praca polska nad **Baltykiem** (3 obrazki). — Kongres **Eucharystyczny** w **Poznaniu** (3 ilustracje **J. Em. Kardynała** i **Prymasa Polskiego dr. Hlonda**, **Polacy z Niemiec** na przyjęciu u ks. **Prymasa Hlonda**, **Metropolici** i **biskupi polscy** w procesji **eucharystycznej**). — Z życia mrówek (4 rysunki). — Trzęsienia ziemi (3 ilustracje).
2. **Powieści i opowiadania:** **Wielkanoc góralska** (obrazków 3). — **Włoczęga**. — **Polowanie na niedźwiedzia w Tatrach** (3 obrazki). — **Gdy konwalje zakwitną**. — **Wśród brazylijskich Mohikanów** (3 obrazki). — **Starzec**. — **Dola i niedola górnik** (2 obrazki). — **Dziwactwo Anglika** (1 obrazek). — **Obyczaje Eskimoskie** (1 ilustracja, rodzina mąż, dwie żony i 3 dzieci). — **Legenda o św. Magdalenie**.
3. **Artykułiki mniejsze:** **Dzieci ze Śląska Opolskiego na ferjach w Polsce** (1 fotografia). — **Z pobytu prezydenta Polski Mościckiego w Estonii** (fotografia pana prezydenta). — **Prze-wiatraczki izby wasze**. — **Stary kościół w Kościeliskach pow. olecki** (1 ilustracja). — **Zwierzyzna leśna w Polsce**. — **Smutna rocznica**. — **Kastowość w Indiach**. — **Wielki tydzień w Rzymie**. — **Wielcy ludzie żyją długo**.
4. **Wiersze:** **Wielbii, duszo moja, Pana!** Na dzień **Nowego Roku**. **Widzicie tego starca**. **Struch-lały las**. **Bajka o kasztelance**. **Górnicy**. **Wierzb**. **Śmierć generała Sowińskiego**. **Pieśń sieroty** — po stracie matki. **Święty Jacek**.
5. **Pouczenia i rady dla domu i gospodarstwa:** O mleku — o wyrobie sera —. Co należy czynić po gradobiciu. O zakładaniu łąk i pastwisk. Uwagi na czasie — o nawozach sztucznych.
6. **Zdania — Żarty — Zagadki**.
7. **Odpusty** na **Ziemiach Polskich**. — **8. Jarmarki** na Śląsku Opolskim, Wrocławskim, Lignickim, we **Województwie śląskim** i w całej Polsce.
9. **Ogłoszenia**.

Ponadto zawiera nasz kalendarz wszystkie te rzeczy, jakie się znajdować powinny w każdym kalendarzu ludowym a więc: Kalendarjum świąt katolickich, kalendarz żydowski i różne rachuby czasu.

Cena pojedynczego kalendarza 1.50 Zł.

Odsprzedawcom udzielamy wysoki rabat.

Zamówienia prosimy posyłać pod adresem:

„Księgarnia Katolicka” **Katowice**, ul. św. **Stanisława** 4.



Na raty
miesięcznie
20 zł



Kromczyński-Poznań
Kleje **Marcinkowskie**
Agenci do sprzedaży
maszyn do szycia
potrzebni.

Tani sezon książek

Prospekt i katalog
syła na żądanie
płatnie **Wydawnictwo**
„Pomoc Szkolna” **Warszawa**, **Bełajska** 5/30.

Zioła lecznicze

według przepisów
sławnych lekarzy, prociw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcjom, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, białaczce, sklerozie, artyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnie broszury pouczające. Adres: **Liszk** **Apteka**.



Ogłoszenia

każdego rodzaju
niosą zawsze pożytek
skutek, jeżeli je
cie w gazecie, która
tylko w obwodzie
mysłowym, lecz
i poza granicą tego
wodu jest mocno
wszechinną, a
ogłaszanie w nas
zecie przyniesie
wiele korzyści.